Poluzjanci, I list do Koryntian

sł. Jasiek Onufrowicz
muz. Kuba Badach
na ulicy gość
zaczepł mnie niespodzianie
miał szalony wzrok
wstrząśnięty był, w jego oczach stały &am
bił od niego szmal
sygnet i drogie ubranie
coś powiedzieć chciał
nie zdążył nic, bo jak bańka nagle znikł
został po nim pył
i pewnie grube miliony
więcej nie miał nic
ciekawy dzień... co dziś jeszcze spotka mnie?
święty pijak żul
swą wiarą w sztok zamroczony
w oczy patrzę mu
kiedy jak sen w świetle dnia rozpływa się
choćbyś miał
największy bank
i cały świat pod stopami
choćbyś był
święty jak Rzym
to niekochany
bęziesz jak brzęcząca miedź...
Ref.
proszę...
powiedz mi
kocham cię
niekochani giną
w zapomnienia mgle
żyją niewidzialni
powiedz, że
kochasz mnie
nie chcę się rozpłynąć
w obojętnym tle
ani na dnie szklanki
proszę...
powiedz mi
kocham cię
niekochani giną
w zapomnienia mgle
żyją niewidzialni
powiedz, że
kochasz mnie
wciąż jeszcze...
nie chcę nagle zniknąć
jak nie chciany śmieć
dziecka szery dom
bezpańskie psy i ruiny
las daleko stąd
mafijny gang, spod latarni rządek pań
zeszłoroczny śnieg
milczące chłodem rodziny
wszystko znika gdzieś
bo tak jak garb, nie obchodzi wcale nas
choćbyś miał
największy bank
i cały świat pod stopami
choćbyś był
święty jak Rzym
to niekochany
będziesz jak brzęcząca miedź...
ref.